Homilia dla dorosłych na 18 grudnia 2023 roku

**Męstwo Józefa**

Drodzy Bracia i Siostry!

 Czy kiedykolwiek zastanawialiście się jak odważny i mężny musiał być św. Józef, którego historię słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii? Wyobraźmy sobie tego młodego mężczyznę, cieślę, który mieszka w Nazarecie, zajmuje się swoim fachem, żyje według przykazań Bożych. Zna pewnie słowa proroka Jeremiasza, gdyż słucha Słowa Bożego, gdy udaje się do synagogi. Pewnie wiedział, że fragment, który my dzisiaj słyszymy, to proroctwo przyjścia króla, które będzie realizacją obietnicy złożonej przez Boga królowi Dawidowi. Jednocześnie Jeremiasz przepowiada, że król na nowo zgromadzi całego Izraela. Pewnie dla Józefa, słowa proroctwa wydawały się dalekie i troszkę nierealne, bo tyle wieków nic się nie działo, dlaczego teraz coś ma się zmienić.

Józef miał żonę – Maryję, jednak mieszkali osobno, bo tak nakazywało Prawo. Po ślubie żona udaje się do swojej krewnej Elżbiety u której zostaje trzy miesiące. Wraca i okazuje się, że jest w ciąży. Przecież dla niego musiała to być tragedia. Wie, że dziecko nie jest jego. Jedyne logiczne wytłumaczenie brzmi: Maryja mnie zdradziła! Pewnie rozmawiał z nią, chcąc wyjaśnień. Nie trudno wyobrazić sobie tę rozmowę:

św. Józef: powiedz mi kto jest ojcem dziecka?

Maryja: poczęłam z Ducha Świętego.

Chyba się ze mną zgodzicie, że to jakaś abstrakcja i nikt nie dałby wiary takiemu tłumaczeniu, Józef pewnie też. Znał on konsekwencje zdrady. Według prawa mojżeszowego karą za zdradę była śmierć przez ukamienowanie i to on musiałby pierwszy rzucić kamieniem. Rozdarcie Józefa jest ogromne i nikt nie chciałby znaleźć się w jego skórze. Właśnie w tym momencie życia spotykamy Józefa w dzisiejszym fragmencie. Jest on rozdarty, ale jak mówi św. Łukasz, „*…był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Maryi na zniesławienie*”. Ogromna odwaga by nie skrzywdzić tej, która, wszystko na to wskazuje, skrzywdziła jego. Jednak on postanawia być człowiekiem prawym i uczciwym i nie chce jej śmierci. Gdy podejmuje taką decyzję w swoim sercu ukazuje mu się anioł we śnie i wszystko tłumaczy. Józef wstaje i wypełnia słowa anioła: bierze swoją małżonkę do siebie czyli uznaje dziecko Maryi za swoje. Mimo, że wiele ta decyzja wiele Józefa kosztuje, bo traci reputację człowieka prawego i pobożnego, to jednak wierzy on Bogu i aniołowi, który został do niego posłany.

Czemu drodzy bracia i siostry przedstawiłem wam historię życia św. Józefa? Bo wielu z nas nie dostrzega, że jego odwaga i determinacja pozwoliły, by się wypełniło Pismo. Przecież to jego odpowiedzialność, męstwo i sprawiedliwość sprawiły, że Maryja mimo wszelkich niesprzyjających okoliczności, znowu poczuła się bezpiecznie. Dzisiejszy świat potrzebuje mężczyzn, którzy będą czerpali siły od św. Józefa. Mają być nie tylko tymi, którzy chodzą o kościoła, modlą się od czasu do czasu, ale takich którzy bronią wartości chrześcijańskich, którzy wiedzą co w życiu jest ważne, który dostrzegają innych, nie tylko samego siebie. Pocieszające jest, że tacy mężczyźni żyją w naszej codzienności. Przykładem takiej postawy jest bł. Józef Ulma. Mężczyzna, któremu nie obca była ciężka praca. Człowiek niezwykle zdolny, opanowany, chętnie pogłębiający swoją wiedzę o świecie. To on nauczył mieszkańców Markowej jak prawidłowo szczepić drzewka, jak budować nowoczesne ule. Miał swoje pasje: uprawa warzyw i owoców, hodowla jedwabików czy chociażby fotografia. Wszystkim się dzielił, a jednocześnie zawsze na pierwszym miejscu stawiał Pana Boga i Jego prawa.

Gdy już założył własną rodzinę dbał o to, by dzieci wychować w duchu religijnym. Dowodem, że nauka Ewangelii nie była mu obca, może być świadectwo jakie zostawił jego brat Władysław Ulma, który zaświadczył, że w Biblii Józefa i Wiktorii Ulmów znalazły się dwa podkreślenia, które stały się dla nich wypełnieniem nauki Chrystusa. Pierwsze to podkreślenie tytułu podrozdziału: „Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin”. Drugie, to podkreślone zdanie z podrozdziału „O chrześcijańskiej powinności”: Albowiem jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakążbyście mieli za to zapłatę? Wielu jemu współczesnych podkreślało, że Józef był człowiekiem, który nie przeszedł obojętnie wobec ludzkie biedy. Chętnie włączał się w działalność społeczną, wychowawczą. Wiemy, że szczytem wcielania przykazania miłości do Boga i bliźniego było ukrywanie ośmiorga Żydów na strychu swojego domu w czasie II Wojny Światowej. Mimo, że Ulmowie sami nie mieli pieniędzy, to jednak żywili, chronili, pomagali ryzykując życie.

 Potrzeba nam współczesnych Józefów, tych którzy swoim życiem pokażą nam, że można w codziennym życiu słuchać głosu Bożego, wypełniać Jego przykazania, być chrześcijaninem mężnym, odważnym i pełnym cnót. Dzisiejsza obecność relikwii bł. rodziny Ulmów w naszej parafii/ dekanacie jest zachętą, abyśmy prosili o odwagę, determinację i umiłowanie praw, które zostawił nam Bóg, nie tylko dla naszych ojców czy braci, ale dla nas wszystkich.

 Może warto dziś zrobić konkretne postanowienie, aby ten dzień nam nie umknął. Do konkretnych działań zachęcał ksiądz Arcybiskup Metropolita Przemyski Adam Szal w liście po beatyfikacji rodziny Ulmów. Pisał wtedy: „*Teraz czas na nas, nasze rodziny, naszą świętość! Zacznijmy od wspólnej modlitwy rodzinnej, nie wstydźmy się jej zaproponować pozostałym członkom rodziny. Podobnie jak Błogosławieni, rozpoznawajmy swoje pasje, zechciejmy się nimi dzielić i wspólnie je przeżywać. Angażujmy się w inicjatywy parafialne i zrzeszenia katolickie. Podejmujmy aktywność na rzecz społeczności lokalnej. Stawajmy się ambasadorami i orędownikami życia – każdego życia, które zawsze jest darem. Kierujmy się wyobraźnią miłosierdzia i dostrzegajmy bliźniego w potrzebie. Wreszcie, postarajmy się o zgodę tam, gdzie panują uprzedzenia i waśnie, a zwłaszcza długotrwałe konflikty.*”. Może i dla nas jest to zachęta, abyśmy bardziej realizowali plany Boże niż własne.

Autor: ks. Andrzej Muńko